PLENER MALARSKI s. 3

DZIECI JULIANA FAŁATA s. 5

FESTIWAL SZTUK WIZUALNYCH s. 7

WYSTAWNIK

Informator popularno-naukowy Muzeum Historycznego w Bielsku-Białej NR 3 (26) LIPIEC 2018

Muzeum Historyczne w Bielsku-Białej zaprasza

Piknik Urodzinowy u Fałata

oraz zakończenie

II Międzynarodowego Pleneru Malarskiego im. Juliana Fałata

Baltazar Brukalski | Andrzej Gosik | Michał Kliś | Krzysztof Ludwin
Anatol Martyniuk | Beata Musiał-Tomaszewska | Adam Papke | Krzysztof Rodak
Ryszard Rogala | Justyna Talik | Kazimierz Twardowski

wernisaż wystawy poplenerowej
28 lipca 2018 roku o godzinie 16.00

Fałatówka, ul. J. Fałata 34, Bystra
Wystawa czynna do 2 września 2018 roku

Anatol Martyniuk Kolorowe emocje

wernisaż wystawy akwareli
28 lipca 2018 roku o godzinie 19.00

Zamek Książąt Sułkowskich, ul. Wzgórze 16
Wystawa czynna do 2 września 2018 roku

projekt: Alicja Migdał-Drost

FAŁATÓWKA

MIEJSCE, DO KTÓREGO SIĘ WRACA

Ekspozycja stała na piętrze

Jak zwykle czujemy się jak gdyby Pan Domu miał za chwilę powitać nas schodząc z góry po skrzypiących schodach, (...) *gdzieś pośród odwiedzających spaceruje Fałat... Z radością weszłam w progi domu Juliana Fałata...* – to tylko kilka wpisów do *Księgi pamiątkowej*. Muzeum jest rzeczywiście wyjątkowe. Mieści się w willi artysty i, jak wynika z zacytowanych tekstów, jest to wciąż przede wszystkim, pomimo upływu czasu, DOM.

Po raz pierwszy Fałat przyjechał do Bystrej w 1902 r. To była miłość od pierwszego wejrzenia: *Przypadkowo przyjechałem do sanatorium dr. Jeakelsa tu, do Bystrej na kurację. Spodobała mi się bardzo natura tutejsza i powiedziałem sobie, że mogę tu zamieszkać, a pracować w Krakowie. Po powrocie do Krakowa zwierzyłem się kolegom z moich projektów, powiedziano: Fałat wariat! Któż w owym czasie słyszał, by jechać w te strony: wtedy szlak Kraków–Wiedeń był tylko znany i uznawany. Nie zrażony w następnym roku powróciłem znowu* (...) *Nie żałowałem tego nigdy.*

W 1909 r. Julian Fałat, dyrektor ASP w Krakowie, kupił dom, rozbudował go i przeprowadził się z rodziną do Bystrej. W ogrodzie stanęła modrzewiowa pracownia z widokiem na okolicę i Beskidy. Artysta kochał to miejsce i często je malował. Spędził tutaj ostatnie, bardzo aktywne lata życia. Bystrą nazwał swoją ojczyzną. W liście do córki 15 kwietnia 1925 r. napisał: *Nie mam słów na wyrażenie radości obudzenia się dzisiaj w Bystry. Jakby po jakiejś wielkiej zamorskiej podróży która pochłaniała myśli i uczucia, nareszcie swobodnie spojrzeć na wszystko co w Bystry jest nasze, spojrzeć na krzyż na te dwa buki, na które Matka wasza często patrzała i o nich opowiadała, i na co Mimeczki również patrzał. To mnie jest tak cenne i drogie – jak więc powinniście Ty i Togo cenić, kochać Bystrę. To Ojczyzna Wasza!*

W 1973 r. w willi malarza zostało otwarte muzeum. Obecną ekspozycję podzielono na dwie części. Mieści się w dwóch salach na parterze i pokojach na piętrze. Zwiedzanie należy jednak zacząć już od holu, gdzie na filarze wypisane zostały słowa malarza: *Potrzebny tu jestem dla dobra naszego kraju.* Po obejrzeniu całej wystawy, zwiedzający przekonują się, że nie były to tylko słowa. Takie było jego życie.

Kolekcja na parterze nosi tytuł *Julian Fałat – z paletą przez życie.* Zbiory prezentowanych tu dokumentów są zaskakująco bogate. Można obejrzeć metrykę chrztu, świadectwo gimnazjalne, ze zdecydowanie najlepszą oceną – celującą – z rysunków, jest dowód osobisty, paszport, książeczka oszczędnościowa, oficjalne powiadomienie o zawarciu związku małżeńskiego z Maria Luizą Comello, fragmenty rękopisu *Pamiętników*, fotografie, listy, pisma informujące o przyznaniu odznaczeń i medali, dyplomy, katalogi wystaw, zaproszenia, pamiątki... 76 lat życia artysty, nie tylko malarza. Patrioty, który w 1916 r. udał się na front wołyński jako dokumentalista. Twierdził: (...) *choć w ten sposób spełnię powinność moją wobec Ojczyzny i Państwa.* (W 1919 r. walczył w obronie Śląska Cieszyńskiego, a w 1920 pojechał do Torunia, by na odzyskanych ziemiach organizować życie artystyczne i kulturalne). Reformatora krakowskiej Szkoły Sztuk Pięknych i twórcy akademii. Podróżnika otwartego na świat i nowości. Człowieka, który zawsze dostrzegał obok siebie ludzi. Wystawę wzbogacają prace malarskie Fałata i dzieła jego przyjaciół.

Obie ekspozycje łączy osoba twórcy, więc na obu zawieszone zostały wizerunki samego malarza. Jest ich pięć. Autoportrety z różnych okresów życia. Od młodzieńczego, 20-letniego Juliana, który zarabiał na dalszą edukację pracując u architekta w Odessie, przez portret dyrektora, który zostawia stworzoną przez siebie akademię i Kraków, by przejść na zasłużoną emeryturę, aż po niezwykle poruszający autoportret namalowany rok przed śmiercią. *Życie malowane akwarelą* (...) (wpis do *Księgi pamiątkowej*).

Wystawa na piętrze nosi tytuł *Julian Fałat – malarz i kolekcjoner*. W pokojach i na klatce schodowej zaprezentowane zostały prace malarskie, rysunki i grafiki artysty. W 1886 r. Fałat został nadwornym malarzem późniejszego cesarza Wilhelma II Hohenzollerna. Na dworze berlińskim spędził prawie dziesięć lat, malując sceny myśliwskie. W *Pamiętnikach* wspomina: *Dziesięć lat, w ciągu których należałem do mieszkańców Berlina, stanowiły dla mnie pasmo świątecznych dni.* Na ekspozycji, w pokoju z kominkiem można zobaczyć dwie prace z okresu berlińskiego. Olej *Polowanie na niedźwiedzicę* oraz akwarelowy szkic *Nagonka*. Artysta uczestniczył w polowaniach, a co o nich sądził? *Gdyby mnie ktoś w czasie tych polowań zapytał, co o nich szczerze myślę, byłbym odpowiedział, że to barbarzyńska zabawa; szczęście nikt mnie o to nie pytał.* Malował i w ten sposób zarabiał na życie, a tematyka myśliwska była już zawsze obecna w jego twórczości. Świadczy o tym także cykl graficzny *Teka myśliwska*, który wykonał podczas pobytu w Toruniu, na swoje 70. urodziny. Litografie zawieszone zostały na ścianach klatki schodowej.

W następnej, niebieskiej sali dominują obrazy z okresu krakowskiego. W 1895 r. Fałat objął stanowisko dyrektora SSP, przeprowadził doskonałą i rewolucyjną reformę, dzięki której szkoła zyskała status akademii. W pokoju można podziwiać akwarelowe pejzaże: Krakowa, Osieka, Leoben, pejzaże tatrzańskie o szerokim horyzontalnym ujęciu oraz portrety.

W salach utrzymany został dawny układ wnętrz i podobna kolorystyka. Całości dopełniają autentyczne meble malarza. Są komody, szafy, jest kanapa i fotel, a w ostatnim pokoju sztaluga, stoliczek na przybory malarskie i walizka. Pokój ten pod koniec życia artysty pełnił bowiem funkcję jego pracowni. Na ścianach ukochana Bystra. Zbocza Skrzycznego i Klimczoka, sąsiednie Wilkowice, rzeka Białka przepływająca przez wieś. Portrety sąsiadów, którzy chętnie Fałata odwiedzali i dzięki tej sąsiedzkiej znajomości przeszli do historii sztuki... Ktoś w *Księdze pamiątkowej* Muzeum napisał o zbiorach: *Tak, jakbym przeczytała kolejny tom pamiętników.*

Najmniejsza sala na piętrze nazywana jest pokojem kolekcjonerskim. Zgromadzone zostały tu zbiory malarza. Jak na młodopolskiego artystę przystało, jest malowana szafa chłopska w stylu krakowskim i meble zakopiańskie. Na ścianach, obok pucułowatych cherubinów, można podziwiać grafiki przyjaciół Fałata, między nimi litografię *Kaplica Matki Boskiej Ostrobramskiej* Ignacego Pinkasa, artysty – podobnie jak Fałat – żołnierza, który także przyjechał do Bystrej na leczenie. W gablocie figurki, płaskorzeźby, przedmioty i pamiątki – każda z własną historią powstania i zawiłych losów. Są włoskie lampki oliwne datowane na początek naszej ery, grecka terakotowa *Główka kobiety* powstała około 250 r. p.n.e., XIX-wieczne, drewniane płaskorzeźbione sceny pasyjne... Co je łączy? Kolekcjonerskie zainteresowania artysty i miłość do piękna. Pokój sąsiaduje z werandą. To niewielkie przeszklone pomieszczenie zachwyca każdego gościa. Tutaj zwiedzający chętnie się zatrzymują. Zresztą, Fałatówka to jest miejsce, w którym chcemy zostać dłużej. To miejsce, do którego się wraca: *Po 10 latach po raz kolejny odwiedzamy dom Juliana Fałata..., Spotkanie z Fałatówką jest zawsze inspirujące..., To niezwykłe miejsce za każdym razem wzrusza i napawa najlepszymi odczuciami..., Jestem tu po wielu latach..., Muzeum Fałatówka jest dla mnie pięknym odkryciem!* (...) *Chętnie tu jeszcze wrócę. Dziękuję* (wpisy do *Księgi pamiątkowej* Muzeum). ■

Ewa Kubieniec
Muzeum Historyczne w Bielsku-Białej

Julian Fałat z córką Heleną i wnukami przed pracownią w Bystrej

Ekspozycja stała na parterze

II MIĘDZYNARODOWY

PLENER MALARSKI
IM. JULIANA FAŁATA

Praktyka malowania *en plain air* (fr. na świeżym powietrzu) była bardzo bliska Julianowi Fałatowi, jednemu z wybitniejszych artystów polskich przełomu XIX i XX wieku. Z prawdziwą przyjemnością poddawał się urokom natury, z nich czerpał inspirację i motywację twórczą. Szczególnie upodobał sobie pejzaż beskidzki: górskie widoki, rwące potoki, bujne lasy, polne kwiaty, chłopskie chaty i rześkie powietrze – w takiej właśnie przestrzeni czuł się najlepiej. Kiedy w 1902 r. przyjechał na kurację do sanatorium dr. Ludwika Jekelsa w Bystrej, wiedział niemal od razu, że ta mała, urocza śląska miejscowość będzie jego miejscem na Ziemi. I tak się stało. Kilka lat później, w 1910 r., artysta związał swoje życie z Bystrą na zawsze. Tu zamieszkał z rodziną, przyjmował gości i oczywiście malował umiłowane przez siebie pejzaże, których piękno zniewalało go o każdej porze roku.

Dziś Fałatówka (oddział Muzeum Historycznego w Bielsku-Białej) to niezwykłe miejsce, gdzie przechowywana jest pamięć o artyście, jego życiu i twórczości. Można tu oglądać obrazy i pamiątki z nim związane, poznać, jak nigdzie indziej, tajemnice jego biografii. Ale na tym nie koniec. Fałatówka to nie tylko zabytkowa willa z cennymi eksponatami; to także ogród i malownicze widoki rozciągające się dookoła; pobliskie leśne ścieżki, którymi spacerował artysta; to bliskość tych samych gór, które podziwiał. Pomimo upływu lat, urok tego miejsca wciąż istnieje i inspiruje. W tym kontekście, w 2013 r. zrodziła się idea zorganizowania plenerów dedykowanych mistrzowi. Zamiarem organizatorów – Muzeum Historycznego w Bielsku-Białej i Stowarzyszenia Akwarelistów Polskich – było zaproszenie polskich i zagranicznych twórców, specjalizujących się w akwareli, których zadaniem byłoby malowanie pejzażu z natury. Mieszkańcy i turyści Bystrej, okolic i Bielska-Białej mogliby zastać artystów pracujących przy sztalugach, poznać tajniki techniki akwarelowej i oczywiście porozmawiać o Fałacie. Idea powoli przerodziła się w czyn i w lipcu 2016 r. odbył się I Międzynarodowy Plener Malarski im. Juliana Fałata. Pogoda dopisała, więc zaproszeni autorzy mogli bez żadnych przeszkód podążać tropem słynnego malarza, czerpiąc do woli inspirację z otaczającego ich krajobrazu. Powstało wiele różnorodnych obrazów. Każdy z twórców, we właściwy dla siebie sposób wykorzystał możliwości, jakie daje akwarela. Podsumowaniem efektów ich pracy była wystawa w Zamku Książąt Sułkowskich, na której zaprezentowano najciekawsze dzieła, z których część trafiła do muzealnej kolekcji.

Wystawa poplenerowa w Fałatówce, 2016

Na II Międzynarodowy Plener im. Juliana Fałata zaproszonych zostało jedenastu artystów. Do Bystrej przyjadą: Krzysztof Rodak, Baltazar Brukalski, Adam Papke, Anatol Martyniuk, Andrzej Gosik, Beata Musiał-Tomaszewska, Justyna Talik, Kazimierz Twardowski, Krzysztof Ludwin, Michał Kliś i Ryszard Rogala.

Od 21 do 27 lipca br. będzie można zobaczyć malujących akwarelistów, którzy w ten sposób zgodzili się oddać hołd Julianowi Fałatowi. Naturalnie, jak w przypadku pierwszej edycji, po plenerze zaplanowana jest ekspozycja zbiorowa wszystkich uczestników wydarzenia. Dodatkowo, dla publiczności udostępniona zostanie indywidualna wystawa malarstwa Anatola Martyniuka zatytułowana *Kolorowe emocje*. Ukraiński artysta brał udział w plenerze w 2016 r., wtedy jego prace, ze względu na wysoki poziom i ciekawe ujęcia ikonograficzne, zwróciły szczególną uwagę bielskich muzealników, przez co otrzymał propozycję zorganizowania wyżej wymienionej ekspozycji. Wernisaże obu wystaw odbędą się 28 lipca i zostały wpisane w coroczne, jubileuszowe obchody urodzin Juliana Fałata organizowane przez Muzeum Historyczne w Bielsku-Białej. ■

Iwona Koźbiał-Grzegorzek
Muzeum Historyczne w Bielsku-Białej

Anatol Martyniuk, *Bielsko-Biała, pl. Wojska Polskiego*, 2016

Anatol Martyniuk, *Bielsko-Biała, ul. Wzgórze*, 2016

ANATOL **MARTYNIUK**
kolorowe emocje

Anatol Martyniuk urodził się 9 listopada 1960 r. w Krzemieńcu na Wołyniu. Jako absolwent tamtejszej szkoły wyjechał na studia artystyczne do Lwowa. Ukończył je w 1982 r. Od roku 1989 zajmuje się wyłącznie pracą twórczą.

Uprawia malarstwo i grafikę. Bierze udział w wielu wystawach zbiorowych i indywidualnych w kraju i za granicą. Także w plenerach międzynarodowych w Polsce, na Ukrainie, we Francji, Włoszech, Niemczech, Hiszpanii, Czechach. W roku 2010 zorganizował plenery polsko-ukraińskie w Bieszczadach (Rajskie).

W 2011 zainicjował odrodzenie tradycji Plenerów Krzemienieckich. W ramach tego projektu odbył się ukraińsko-polski plener malarski i konferencja naukowa we współpracy z Instytutem IRSA w Krakowie, prowadzonym przez dr. Józefa Grabskiego.

Jest członkiem Stowarzyszenia Akwarelistów Polskich i Kazimierskiej Konfraterni Sztuki. Jego prace znajdują się w zbiorach prywatnych w kraju i za granicą, a także w zbiorach muzealnych w Krzemieńcu i Toronto oraz w Papieskiej Galerii Sztuki w Watykanie, Muzeum Historii Winobrania we Francji, Muzeum Historycznym w Bielsku-Białej. Mieszka we Lwowie.

LAGUNY I INNE
OSIECKIE PLENERY FAŁATA

Julian Fałat, *Zachód słońca nad mokradłami – Osiek*, 1908

Julian Fałat malujący w Osieku w towarzystwie Mariana Rudzińskiego, za: *Myślą jestem w ukochanym Osieku*, red. J. Polak, Bielsko-Biała 2000, s. 4

Julian Fałat, jak większość jemu współczesnych malarzy, chętnie wybierał się w podróże i tzw. teren, by szukać inspirujących miejsc plenerowych. W jego niezwykle bogatym dorobku artystycznym, obok scen myśliwskich i rodzajowych oraz portretów, znajdziemy ogrom prac o charakterze pejzażowym. W akwarelach i olejach, a także drobnych szkicach rysunkowych, utrwalał niemalże wszystkie obszary swoich peregrynacji. Jednym z takich miejsc, do których chętnie wracał (tak realnie, jak i w myślach) był położony na ziemi oświęcimskiej majątek rodziny Rudzińskich, w skład którego wchodziły: Osiek, Bielany, Łęki i Zasolany [Zasole]. Są to tereny dosyć podmokłe, przez które przepływają liczne potoki i kanały, znajdujące ujście w niezwykle malowniczej, ale i kapryśnej rzece Sole. W okolicy od wieków zakładane były stawy rybne, z których i dziś słynie ten region, zrzeszający poszczególne gminy w stowarzyszeniu Dolina Karpia. Gospodarkę ichtiologiczną, opartą na hodowli karpia królewskiego, na medalowe wyżyny podniósł Oskar Rudziński, a po nim jego synowie: Andrzej, Edward i Marian. Żoną Oskara była Gabryela z Wrotnowskich, kuzynka Lucjana Wrotnowskiego, przyjaciela Juliana Fałata.

Artysta przyjeżdżał tutaj zapewne już w latach 90. XIX stulecia, w odwiedziny do Antoniego i Gabrieli z Brezów Wrotnowskich, rodziców Lucjana, właścicieli Łęk i Bielan w latach 1877–1907. Dobrosąsiedzkie i rodzinne kontakty przyjaciół Fałata skierowały jego kroki także do Rudzińskich w pobliskim Osieku. Ta znajomość zaowocowała dozgonną, serdeczną przyjaźnią, o której świadczą listy, fotografie, a także prace, wśród których są oczywiście portrety, ale przede wszystkim liczne pejzaże. Sama bowiem wieś położona jest dość malowniczo. W bardziej wypłaszczonym centrum oraz południowej i zachodniej części znajdują się liczne stawy. Zaś północna strona sołectwa wznosi się dosyć mocno w kierunku sąsiedniego Grojca oraz przysiółków Zabrzezinie i Przecznica, skąd rozciągają się malownicze widoki na okolicę i pasma Beskidów.

Do ulubionych motywów mistrza należały rozlewiska stawów położonych w bezpośrednim sąsiedztwie osieckiego pałacu, a wśród nich te najbliższe – Bonar Wielki i Mały. Zapewne nad jednym z nich uchwycił w 1908 r. niezwykle impresyjny w swym charakterze *Zachód słońca nad mokradłami*. W spokojnej tafli odbija się czerwone słońce chowające się za horyzont. Woda miękko otula kępy tataraku, gdzieniegdzie tylko widoczne są grupki pływających kaczek. Także dziś taki widok nie jest rzadkością – wystarczy ciepłym letnim lub jesiennym wieczorem przejść się ulicami Bugaj od Grojca, Główną w kierunku Tarniówki, Czereśniową w stronę Włosieni lub dalej traktem do Bielan, albo wejść na wał któregoś stawu, by rozkoszować się taką chwilą i duchowo łączyć z artystą, który 17 listopada 1921 r. napisał: *Jestem myślą często w ukochanym Osieku i oglądam z przyjemnością (inni także z przyjemnością oglądają) brzozę znad kanału i rybitwy przy spuszczaniu wody z Bonara Wielkiego i inne szkice z Osieka*. A powstało ich wiele. Stawy malował o różnych porach roku, ujmował je same lub ze sztafażem, na który składają się najczęściej puste łódki, czasem z wiosłującymi lub polującymi na kaczki mężczyznami oraz różnorodna awifauna. Utrwalał nad płynącymi obok kanałami pochylone drzewa i zarośla. Malował sam lub w towarzystwie syna i młodych Rudzińskich. W późniejszych latach posyłał Kazimierza. W październiku 1924 r. donosił córce: *zdecydowałem aby Togo zamiast do Warszawy, pojechał jeszcze na tydzień przynajmniej do Osieka. W tej chwili jest najpiękniejsza pora do malowania i niech z Osieka zrobi mi trochę stawów jesiennych*. Obok stawów pojawiły się także ośnieżone brzegi wijącej się zakolami pobliskiej Soły, której trzy odsłony (dwie akwarele i jeden olej) można zobaczyć na naszych stałych ekspozycjach.

Innym ważnym punktem osieckich plenerów Fałata była skarpa w centrum wsi, z malowniczo położonym na niej, w otoczeniu starodrzewia, późnogotyckim, drewnianym, modrzewiowym kościołem, nakrytym stromym gontowym dachem, z sobotami i wysoką wieżą. Artysta „sportretował" go ze wszystkich stron i o każdej porze roku. Są wśród nich ujęcia całej bryły budynku z otaczającym go cmentarzem i ogrodzeniem, niekiedy z jakimiś postaciami, malowane barwnie lub pozostawione w formie rysunkowych szkiców. Częściej jednak są to wąskie kadry, w których malarz skupia się na rozwiązaniach formalnych – grze światła i cienia, zestawieniach kolorystycznych, wrażeniowości. Zwłaszcza widoki jego południowej i wschodniej elewacji z migotliwym blaskiem światła przefiltrowanego przez liście wiekowych dębów, czasem z fragmentami pni drzew i ich konarów, mają niezwykle impresyjny charakter. Powstały także nieliczne, znane z archiwalnej prasy, ujęcia wnętrza z zapisem barokowego wyposażenia.

Nie tylko stawy, Soła i drewniana świątynia były osieckimi „modelami" malarza. W swoich wędrówkach zauważał również samotne drzewa przykryte pierzyną świeżego śniegu czy oklejone grubą warstwą szronu, jak i niewielkie drewniane kapliczki skryte pod konarami. Jego uwagę przykuwały także zwykłe wiejskie chaty i krzątający się wokół nich ludzie – doglądający dobytku czy grabiący siano. Motywy, jakich wiele, ale zebrane pod pędzlem mistrza są swoistym portretem wsi i jej mieszkańców, do której artysta czuł niezwykłą sympatię, pisząc w liście do Gabryeli Rudzińskiej z 13 lutego 1910 r.: *bardzo tęsknię do ukochanego Osieka i będąc obecnie bliżej onegoż, daleko trudniej wybrać się, aniżeli dawniej.* (…) *wszystkich serdecznie pozdrawiam, powtarzając, że strasznie tęsknię do Osieka, któremu oddany jestem całą duszą*. A kilka miesięcy przed śmiercią pytał: *Co słychać w Osieku i w Łękach? Tak chciałbym zobaczyć kochane Osieckie stawy, które tu ciągle choć z pamięci odmalowuje i myślą jestem i w Osieku i w Łękach ale nie tylko na stawach!* ■

Kinga Kawczak
Muzeum Historyczne w Bielsku-Białej

Julian Fałat, *Zima*, 1910

UTALENTOWANE?
DZIECI JULIANA FAŁATA

Czy geny determinują plastyczne umiejętności i są nośnikiem talentów? Nie ma prostej definicji, czym jest talent. To rodzaj ponadprzeciętnych umiejętności i zdolności także w kierunku plastycznym. W historii sztuki znamy wiele przykładów artystycznych rodzin, twórczych tradycji przekazywanych z ojca na syna lub córkę. W dziejach sztuk wizualnych piękne karty zapisały rodziny Cranachów, Breughlów, Kossaków, Malczewskich, Bunschów i wiele innych. Również w bliskim nam obszarze współczesnego bielsko-bialskiego środowiska są takie rody, m.in.: Konarzewscy, Kwaśni, Klisiowie.

Julian Fałat nie miał za sobą artystycznych tradycji rodzinnych, choć pierwsze tajniki malarskiego rzemiosła poznawał w warsztacie swojego ojca Kazimierza, malującego przydrożne kapliczki i cmentarne krzyże. Trójka dzieci artysty nie miała ograniczeń w dostępie do pracowni swojego ojca, wręcz przeciwnie, on sam dbał o ich właściwą edukację, udzielał wskazówek, zachęcał do pracy i zabierał na wspólne plenerowe wypady. Artysta dużą wagę przywiązywał do solidnego wykształcenia potomstwa: *Moją ambicją jest nie moja sztuka, ale aby moje dzieci były lepiej wychowane, lepiej wykształcone.* – napisał w jednym z listów do starszego syna. Czy dzieci malarza: Helena (1901–1931) zwana Kuką, Lucjan (1903–1923) o przydomku Mimi oraz Kazimierz (1904–1981), którego nazywano Togo, umiejętnie wykorzystały te możliwości?

Na wstępie należy zaznaczyć, że z uwagi na liczne podróże i różne miejsca zamieszkania rodziców wielokrotnie zmieniały one szkoły. Na poziom ich edukacji miały wpływ placówki oświatowe w: Abacji, Białej, Bielsku, Karlsbadzie, Krakowie, Toruniu, Warszawie, Zbylitowej Górze i Żywcu. Uczyli się raczej przeciętnie, na zachowanych świadectwach tylko oceny z rysunków są bardzo wysokie. Ostatecznie żadne z trójki rodzeństwa nie ukończyło Akademii Sztuk Pięknych, choć Kazimierz podejmował takie próby w krakowskiej i warszawskiej ASP, a Kuka uczęszczała do Prywatnej Szkoły Sztuk Pięknych dla Kobiet w Krakowie, prowadzonej przez malarkę Marię Niedzielską. W młodości każde wykazywało zainteresowanie muzyką i plastyką, podejmując całkiem udane próby.

Helena Fałat, jedyna córka, najstarsza z rodzeństwa, już jako kilkunastoletnia dziewczyna malowała kartki pocztowe z pejzażami, kwiatami, kapliczkami, a za namową ojca rejestrowała w akwareli swoje najbliższe otoczenie, braci, znajomych matki, guwernantkę, psy i inne zwierzęta. Maria Luiza w listach do męża pisała: *Obudziło się w niej prawdziwy talent – da sobie radę z najtrudniejszym widoku – perspektywa ma w oku – stawia farby pewne i czyste. Studium gożdzików wprost genialne – jak ona pojęła te pączki – trzeba aby przy Tobie pracowała*, w innym dodała: *Kuka posyła Ci kwiaty, maluje zupełnie dobrze, fantazja nie ma jeszcze, ale kopiuje naturę dobrze, teraz maluje świętego Jana z drzewa, codziennie będzie coś robiła.* Pierwsze artystyczne sukcesy przekładały się także na drobne możliwości finansowe: *Kukitka będzie malować kartki, które Staś sprzeda w Wiedniu, Dr Górski w Abbazii także, do 15 fl. Zbierze się gdy już 12 gotowe po 70 h., zrobi Kuka 5 tuzin takie same, skopiowała wszystkie kapliczki, wszystkie króliki itd. Dobrze wypadło bardzo* – informowała Maria męża w liście pisanym z Karlsbadu w maju 1915 r.

Pierwsze malarsko-rysunkowe próby w wykonaniu Kuki znajdujemy w jej korespondencji z ojcem, na wielu kartach obok słów umieszczone są ilustrujące je rysunki, drobne szkice i scenki sytuacyjne. Każda w ten sposób przygotowana korespondencja sprawiała mu ogromną radość: *Wielką przyjemność zrobiłaś mi twym ostatnim listem ilustrowanym.* Malarz pokładał nadzieje w artystycznych umiejętnościach córki, sam wielokrotnie udzielał jej niezbędnych wskazówek.

W okresie młodości Heleny studia artystyczne w Akademiach Sztuk Pięknych nie były dostępne dla kobiet i nastoletnich dziewcząt, mogły one jedynie uczęszczać do prywatnych szkół przeznaczonych specjalnie dla nich. Helena wybrała krakowską szkołę malarki Marii Niedzielskiej, co niezmiernie ucieszyło jej ojca: *Zaczynam moja droga Kukunciu obecnie żyć gdy widzę że Ty wstąpiłaś na właściwą drogę dla Ciebie. Masz talent, a przy pracy będziesz miała stanowisko nie tylko w Polsce ale na całym świecie.* Nie tylko malarz dostrzegał jej umiejętności. Już w 1912 r. na łamach warszawskiej prasy, a konkretnie „Świata: pisma tygodniowego ilustrowanego poświęconego życiu społecznemu, literaturze i sztuce", ukazał się artykuł Stefana Krzywoszewskiego, zwracający uwagę na jej plastyczne zacięcie.

O niepoślednich umiejętnościach malarskich Heleny Fałatówny może świadczyć portret starszego mężczyzny, znajdujący się w zbiorach Muzeum Historycznego w Bielsku-Białej, wykonany farbami akwarelowymi na papierze, sygnowany i datowany z prawej strony na dole: KUKI FAŁAT / BYSTRA 1917. O drzemiącym w szesnastolatce talencie mówią swobodnie rozlane plamy barwne o stonowanym kolorycie, za pomocą których zbudowana jest twarz mężczyzny. Niektóre są jeszcze kanciaste, inne nie dookreślają poszczególnych form, a przejścia pomiędzy nimi są ostro zaznaczone. Portret przedstawia przyjaciela rodziny Jana Szczepańskiego. Po śmierci Marii Fałatowej małżeństwo Szczepańskich wielokrotnie opiekowało się dziećmi artysty pod jego nieobecność. W 1917 r. Julian współpracował przy organizacji wystawy *Legiony Polskie*, wówczas do Bystrej przyjechali Szczepańscy, a nastoletnia Kuka sportretowała Jana.

Niestety, Helena nie ukończyła szkoły Marii Niedzielskiej i ostatecznie nie rozwinęła drzemiącego w niej talentu, nad czym ubolewał jej ojciec. W 1920 r. Kuka poślubiła o pięć lat starszego oficera Wojska Polskiego i aktora Karola Syma. Małżeństwo szybko się rozpadło i cztery lata później Helena wyszła za prawnika, komisarycznego burmistrza Bielska Mariana Niemczewskiego, który był od niej starszy o ćwierć wieku. Większą część dorosłego życia spędziła w Warszawie, gdzie zajmowała się m.in. pośrednictwem w sprzedaży prac swojego ojca, przyjmując rolę jego marszanda: *Ja Ci oświadczam że daję Ci* plein pouvoir [pełnomocnictwo] *sprzedać obrazy, które Ci daję do dyspozycji za cenę jaką sama uznasz za odpowiednią. Do mnie nie musisz się odnosić. Piętnaście procent najmniej Ty otrzymasz a często i więcej.* Helena zmarła w wieku trzydziestu lat, osierocając dwójkę dzieci, Lucynę i Lucjana.

Lucjan Fałat – Mimi, *Karta ze szkicownika*, 1916–1917

Julian Fałat wielkie nadzieje pokładał w starszym z synów, **Lucjanie**, który od wczesnego dzieciństwa i przez okres nastoletni okazywał wiele artystycznych talentów (muzycznych i plastycznych): *Mimi bardzo zyskuje przyjaźń ludzką i dobrze się zachowuje. Muzykalność jego bierze ludzi* – napisał ojciec w liście do córki. Wielu zwracało uwagę na jego muzyczne umiejętności, a stryj Józef nazywał go następcą Paderewskiego.

Wykazywał on także pewien potencjał w zakresie sztuk plastycznych. W zbiorach bielskiego Muzeum znajduje się szkicownik trzynastoletniego Lucjana. Na kilkunastu kartach pokrytych ołówkiem, kolorowymi tuszami, akwarelami i gwaszami odnajdujemy: drewniane dworki, architektoniczne pejzaże, rozległe weduty, widoki morskie, oświetlone nocą porty i statki, samotne drzewa, rozległe ośnieżone pola, wijące się potoki, statki i rozbitków na wzburzonym morzu. Jednym z ulubionych przez Mimiego motywów był widok portu z przycumowanymi statkami. Zainteresowanie tą właśnie tematyką wykazywał znacznie wcześniej. Bacznie obserwował najbliższe otoczenie i rejestrował bieżące wydarzenia. Maria Fałatowa, relacjonując mężowi wrażenia synów z letniej podróży promem na trasie Opatija–Rijeka (Abacja–Fiume) napisała: *Byli we Fiumie, wszystko obserwują, rysują tak ciekawie i mądrze! Teraz rysują okręty wielkie, scirokko, ludzie przez okno wymiotujące – czerwony ołówek znaczy sos tomate, brązowy – chocolat, zielony spinak.*

Wiele z tych dziecięcych prac jest jeszcze nieporadnych rysunkowo, malowanych płasko, bez znajomości perspektywy czy kolejności planów. Niektóre jednak intrygują ciekawym rozwiązaniem kompozycyjnym, oszczędną w kolorze plamą, delikatnymi niuansami chromatycznymi lub kontrastowymi zestawieniami. Mimi nie miał możliwości rozwoju swoich artystycznych talentów, bowiem przedwcześnie zmarł, niespełna dwudziestoletni.

Najmłodszym dzieckiem Juliana i Marii Fałatów był **Kazimierz**, który z pewnym powodzeniem kontynuował artystyczne tradycje rodziny. Był m.in. uczniem w Państwowej Szkole Przemysłowej w Bielsku. Pierwsze sukcesy odnosił już jako nastoletni chłopiec, sprzedając swoje akwarelowe kompozycje, o czym z nieskrywaną satysfakcją ojciec donosił jego starszemu bratu: *Togo sprzedał Süsserowi pierwszą akwarelle za 100.000.*

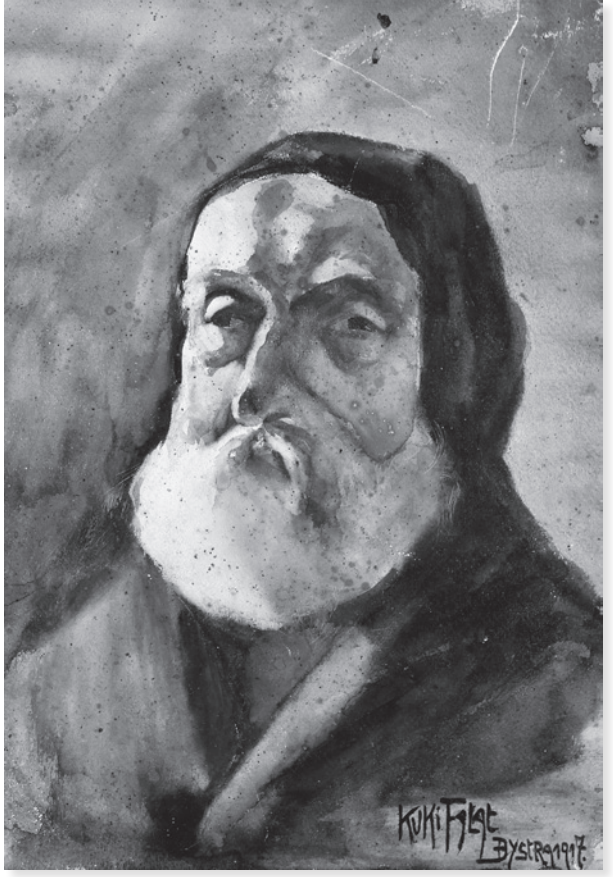

Helena Fałat – Kuka, *Portret mężczyzny*, 1917

Kazimierz wiele czasu spędzał w pracowni ojca, często towarzyszył mu w plenerze. To u niego pobierał pierwsze nauki w zakresie sztuki malarskiej i rysunkowej. Jego ulubioną techniką było łączenie akwareli z gwaszem na tekturowych podłożach. Tematami prac są rozległe zimowe pejzaże z potokami i samotnymi brzozami, w których starał się naśladować styl rodzica. Częstym miejscem jego plenerów (czasem wspólnych z ojcem) był Osiek koło Oświęcimia. *Togo w Osieku. Niech maluje stawy, wody, łodzie, zwierzęta i niech snuje dalej sztukę na moją nutę dopóki nie zaśpiewa na swoją nutę* – napisał Julian Fałat w jednym z listów do córki. Kazimierz kopiował także prace ojca lub kończył rozpoczęte przez niego szkice.

Częstymi motywami jego kompozycji są: samotne ośnieżone drzewa, pochylone brzozy, nagie bezlistne konary, fragmenty beskidzkich lasów i otoczenie willi w Bystrej z charakterystyczną kapliczką Jezusa Ukrzyżowanego. Tworzył także prace o tematyce rodzajowej, z przedstawieniami zwierząt i ptaków oraz drewnianej architektury sakralnej. Wiele z tych kompozycji wykorzystywał powtórnie wykonując odbitki graficzne w technice litografii barwnej. Jego akwarelowe obrazy dotyczące Bystrej powielane były również w formie drukowanych premii dla członków Towarzystwa Przyjaciół Bystrej. Kilka tego typu prac znajduje się w kolekcji bielskiego Muzeum.

Po śmierci ojca Kazimierz mieszkał w Bystrej, część willi wynajmował letnikom, współpracował z lokalną społecznością. W czasie II wojny światowej był kartografem na froncie włoskim, tam został wzięty do niewoli przez aliantów. Po wojnie zamieszkał w Anglii, pracował jako malarz glinianych figurek w Staffordshire. W 1952 r. ożenił się z Eriką Herminą von der Heyde. Osiem lat później przeniósł się do Londynu i poświęcił malarstwu pejzażowemu.

Dzieci Juliana Fałata niepozbawione były talentów artystycznych, jednak żadne z nich nie osiągnęło tak wysokiego poziomu twórczego, jak ich ojciec. ■

Teresa Dudek Bujarek
Muzeum Historyczne w Bielsku-Białej

Kazimierz Fałat – Togo, *Ośnieżone drzewa z kapliczką na pierwszym planie*, ok. 1928

JULIAN FAŁAT – UCZEŃ I REFORMATOR

200. rocznica powstania Szkoły Sztuk Pięknych w Krakowie 1818–2018

Z biciem serca i nabożeństwem mahometanina zbliżałem się do mojej Mekki – Krakowa – tymi słowami Fałat rozpoczyna kolejny rozdział wspomnień spisanych w *Pamietnikach*. Był rok 1869. Julian Fałat – wówczas 16-letni uczeń III klasy gimnazjum w Przemyślu, zachęcony opowieściami nauczyciela, postanowił pojechać do Krakowa i rozpocząć naukę w Szkole Sztuk Pięknych. Była to rzeczywiście szkoła na poziomie średniej. Miała kształcić przyszłych nauczycieli rysunku oraz przygotowywać uczniów do studiów na renomowanych, zagranicznych uczelniach. Artysta o szkole krakowskiej napisał, że była to dziwna instytucja: *Pozostawała ona pod opieką dyrektora Szkoły Technicznej i była do niej niejako przyczepiona...* Pracowało tam kilku profesorów, ale rolę kierowniczą odgrywał Władysław Łuszczkiewicz. Człowiek bardzo dobrze wykształcony i zasłużony. Skończył historię i filozofię na UJ, uczył się malarstwa i rysunku w szkole krakowskiej. Zasiadał w komisjach nadzorujących konserwację kościoła Mariackiego, ołtarza Wita Stwosza i Sukiennic. Przez 44 lata pełnił funkcje pedagogiczne (...) *uczył rysować i malować z antyków i z natury, zarazem zaś wykładał historię sztuki, naukę stylów, naukę anatomii i perspektywy* (…) *był znawcą sztuki i wszystkiego, co jest jej pokrewne*. Do tych niewątpliwie pozytywnych faktów Fałat dodaje informację: *Nas traktował ironicznie, jako sztubaków, a do mnie zwracał się szczególnie nieżyczliwie, radząc mi, abym, nie mając środków ani talentu, poszedł na naukę do szewca, albo został na powrót pastuchem*. Tym razem, na szczęście, uczeń nie posłuchał profesora i pozostał w szkole. Dzięki pomocy nauczyciela Dębowskiego, znalazł pracę w Bibliotece Jagiellońskiej, w której zajmował się konserwacją starych książek i rycin. Tam zarabiał na życie i były to jego jedyne dochody. Od momentu wyjazdu do Krakowa, Fałat nie brał pieniędzy od rodziców. Dlaczego? Ponieważ okłamał ojca! *Pełen dumy, napisałem do ojca, że jestem w Krakowie i pragnę zostać sławnym malarzem; celem uniknięcia przeszkód ze strony ojca, skłamałem przy tym, że dzięki poparciu jakiegoś protektora pomoc materialną mam zapewnioną. Oświadczenie moje zostało przyjęte bez protestu...*

W ten sposób rozpoczął się pierwszy z dwóch dłuższych pobytów malarza w Krakowie. Pobyt decydujący o jego dalszej karierze. Artysta wspomina, że wprawdzie wyzwolił się wówczas spod opiekuńczych skrzydeł ojca i starszego brata, ale również, że *...obok przyjemności samodzielnego życia* (...) dane było mu *...zakosztować też i najcięższych dni...* Nigdy wcześniej, ani też nigdy później nie zaznał tak wielkiej biedy, jak podczas nauki w krakowskiej szkole. Pieniędzy brakowało na wszystko – na jedzenie, na opłacenie stancji, więc tym bardziej na kupno farb. W *Pamiętnikach* napisał *Chociaż urodziłem się w okolicy, gdzie jest dużo wody, to jednak akwarelistą zostałem tylko wskutek tego, że w pierwszych latach mej artystycznej kariery nie miałem możności nabycia farb olejnych*. Wspomina, że za jedną, najtańszą farbę olejną musiałby zapłacić 30 centów, a za 20 centów mógł kupić 10 farb akwarelowych – całą gamę – wybór był oczywisty. Wybrał akwarelę i został mistrzem tej techniki.

W 1872 r. ukończył Szkołę Sztuk Pięknych. Do Krakowa na dłuższy pobyt przyjechał ponownie dopiero po 23 latach. Wrócił już jako artysta doskonale wykształcony – absolwent Królewskiej Bawarskiej Akademii Sztuk Pięknych w Monachium i jako artysta znany na świecie. Od 1886 r. pełnił funkcję nadwornego malarza cesarza Wilhelma II Hohenzollerna. Drugi pobyt malarza w Krakowie miał także związek ze SSP i okazał się być dla tej instytucji przełomowy.

Fałat wspomina: *Dopiero w roku 1895 otrzymałem w Berlinie zapytanie telegraficzne z Monachium od szefa sekcji w Ministerstwie Oświaty w Wiedniu, p. Latour, czy nie przyjąłbym stanowiska dyrektora Szkoły Sztuk Pięknych w Krakowie, z uzupełnieniem listownym Józefa Brandta, iż wyszło to z grona artystów-malarzy w Monachium, którzy zebrani u J. Brandta przedstawili mnie jako kandydata. Odtelegrafowałem wtedy, że tę zaszczytną propozycję przyjmuję*. Objął tę funkcję po zmarłym w 1893 r. wieloletnim dyrektorze Janie Matejce i Henryku Rodakowskim, którego przedwczesna śmierć przekreśliła plany zreformowania szkoły. Miał poparcie środowiska monachijskiego, ministerstwa i samego cesarza, więc został życzliwie przyjęty przez krakowskie grono. Dawny niechętny mu prof. Władysław Łuszczkiewicz, reprezentujący krakowską szkołę, wyraził gotowość do współpracy. W liście do Fałata napisał: *Wielmożny Panie Dyrektorze! Dzisiejsza* „Wiener Zeitung" *przynosi nam miłą wiadomość, o nominacji Wielmożnego Pana na Dyrektora naszej Szkoły sztuk pięknych. Ciesząc się wielce, że osierocona przez śmierć mistrza Matejki instytucja, której od lat tylu służę, zyskuje nowego przewodnika w osobie tak utalentowanego artysty. Śmiem oznajmić Wielmożnemu Panu, że znajdziesz naszą korporację nauczycielską gotową do dzielenia trudów pod tak znakomitem Twem kierownictwem.* (…) *Niech mi wolno będzie, jako tyloletniemu profesorowi tej szkoły, życzyć Wielmożnemu Panu Dyrektorowi z całego serca powodzenia na nowem stanowisku i tego szczęścia, jakie mię spotkało, zjawieniem się w szkole utalentowanych uczniów* (...)

Władysław Łuszczkiewicz

Oficjalna nominacja ukazała się w prasie 12 kwietnia 1895 r.

O wyborze Fałata szeroko rozpisywała się prasa: „Nowa Reforma" donosiła: *Julian Fałat stanie niebawem na czele jedynej w Polsce Szkoły Sztuk Plastycznych po nieśmiertelnej pamięci Matejce. Jako akwarelista, Fałat ma prawo stać w pierwszym rzędzie najcelniejszych malarzy tego rodzaju. U nas on pierwszy pokusił się na sztukę bardzo trudną wydobycia wodnemi farbami tej siły kolorytu jaką mają obrazy olejne; (...) Życzeniem serdecznym jest, aby artysta w Krakowie pracować mógł na chlubę sztuki polskiej i własną sławę.*

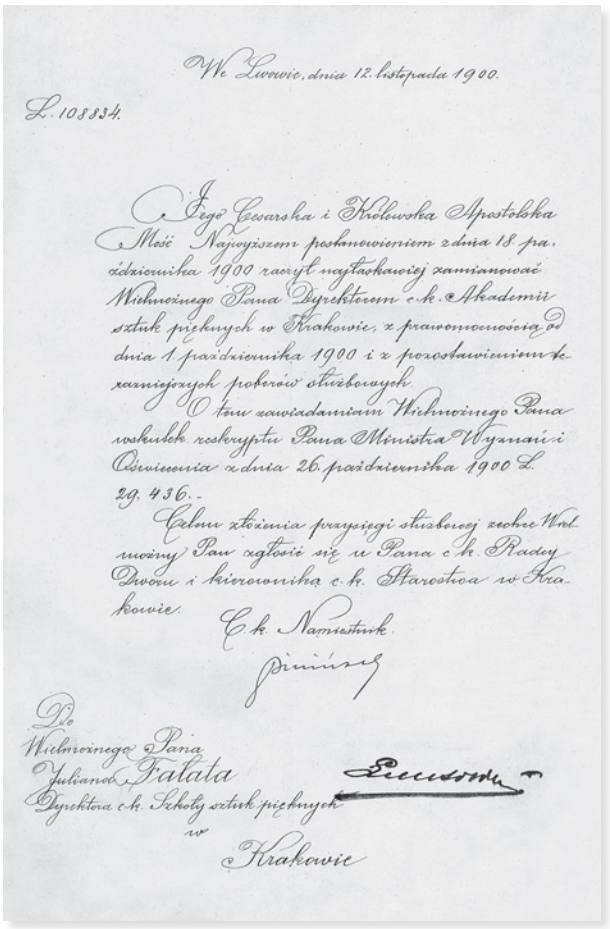

We Lwowie, dnia 12. listopada 1900.

L. 108334.

Jego Cesarska i Królewska Apostolska Mość Najwyższem postanowieniem z dnia 18. października 1900 raczył najłaskawiej zamianować Wielmożnego Pana Dyrektorem c.k. Akademii sztuk pięknych w Krakowie, z prawomocnością od dnia 1. października 1900 i z pozostawieniem dotychczasowych poborów służbowych.

O tem zawiadamian Wielmożnego Pana wskutek reskryptu Pana Ministra Wyznań i Oświecenia z dnia 26. października 1900 L. 29. 436.-

Celem złożenia przysięgi służbowej zechce Wielmożny Pan zgłosić się u Pana c.k. Rady Dworu i kierownika c.k. Starostwa w Krakowie.

C.k. Namiestnik

Piniński

Do Wielmożnego Pana Juliana Fałata Dyrektora c.k. Szkoły sztuk pięknych w Krakowie

Pismo c.k. Namiestnictwa we Lwowie, imformujące Juliana Fałata o powołaniu go na stanowisko dyrektora c.k. Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie, Lwów, 12 listopada 1900

Nowy dyrektor rozpoczął przeprowadzanie reformy od przeniesienia na emeryturę zasłużonych, ale starszych profesorów. Celem Fałata było *Odświeżenie krwi artystycznej przez powołanie najznakomitszych artystów rozproszonych po świecie i zgromadzenie ich w Krakowie. (…) Najpierwszymi powołanymi byli: Leon Wyczółkowski, bawiący na Ukrainie, Axentowicz Teodor, przebywający w Paryżu i Jacek Malczewski, który mieszkał w Krakowie*. Z biegiem czasu w szkole pojawili się także St. Wyspiański, J. Mehoffer, J. Pankiewicz, J. Stanisławski, F. Ruszczyc, W. Weiss, K. Laszczka – doskonałe grono młodych i prekursorskich artystów, którzy przeszczepiali na nasz grunt nowoczesne style w sztuce. Dzięki takim profesorom studenci mieli szansę zetknąć się z kierunkami awangardowymi – impresjonizmem, symbolizmem, ekspresjonizmem, secesją.

Nowy dyrektor opracował statut, w którym, oprócz szkoły rysunkowej i malarskiej, wymieniona została także, po raz pierwszy, szkoła rzeźby z osobnym profesorem.

Zajęcia w pracowniach odbywały się zarówno przed, jak i po południu. Rysowano *z antyku*, ale przede wszystkim *z żywego modela*. Dyrektor zamknął katedrę malarstwa historycznego, którą przez lata kierował Matejko, i w to miejsce otworzył katedrę malarstwa pejzażowego z profesorem Stanisławskim na czele. Młodzież rozpoczęła studia w plenerze. Dużą popularnością cieszyły się wycieczki artystyczne. Dzięki tej nowoczesnej formie pracy studenci mogli zwrócić uwagę na kolory zmieniające się pod wpływem światła, a wtedy już *zapachniało impresjonizmem*, jak to o szkole Fałata powiedział Tadeusz Boy-Żeleński. Zapachniało nowoczesnością! W późniejszych latach w ramach tzw. szkoły specjalnej została otwarta szkoła malarstwa dekoracyjnego, początkowo prowadzona przez St. Wyspiańskiego oraz szkoła grafiki, której kierownictwo objął J. Pankiewicz.

Dyrektor zniósł trzyletni kurs dla nauczycieli szkół średnich i ludowych. Celem Fałata było bowiem przygotowanie uczniów do samodzielnej działalności artystycznej. Kształcenie przyszłych artystów.

Fałat jako dyrektor dążył do zwiększenia samodzielności uczniów, zachęcenia ich do większej pracy. Stąd organizowane konkursy z nagrodami, konieczność wykonania prac plenerowych podczas wakacji. Uczniowie zdolni, lecz ubodzy mogli starać się o zwolnienie z opłat. Dla kadry profesorskiej uzyskał wyższe uposażenia.

O szkole, którą kierował powiedział: *Szkoła Sztuk P.*[iękn]*ych Krakowska ani pies ani baran. Ani szkoła przemysłowa ani akademia. Połowiczność jest zawsze i wszędzie szkodliwą. Więc gdy będzie czas to będę pukać o lepsze warunki dla szkoły*. W 1899 r. nasiliły się wyjazdy Fałata do ministerstwa w Wiedniu, któremu instytucja podlegała. Zmiana nastąpiła.

Od 1 października 1900 r. krakowskiej Szkole Sztuk Pięknych nadano status akademii. Jej uroczyste otwarcie odbyło się 5 grudnia 1900 r. Reforma szkoły okazała się wielkim sukcesem. Fałat wspomina w *Pamiętnikach* artystów wiedeńskich, którzy przebywali w Krakowie, poznali *...ukształtowanie Szkoły Sztuk Pięknych* i po powrocie do Wiednia prosili ówczesnego ministra oświaty o zastosowanie tego wzoru u siebie.

Obecny rektor krakowskiej ASP, prof. Stanisław Tabisz, w 81. numerze „Wiadomości ASP" napisał: *Patronem 2018 r., wybranym przez Senat Akademii, został Julian Fałat, artysta, malarz, reformator naszej Alma Mater. To jemu zawdzięczamy przekształcenie Matejkowskiej zawodowej Szkoły Sztuk Pięknych w instytucję edukacyjną o statusie wyższej uczelni (...) W 1895 r. Julian Fałat został powołany na stanowisko dyrektora Szkoły Sztuk Pięknych w Krakowie, w której gruntownie zreformował system nauczania, przekształcając w 1900 r. naszą uczelnię w nowoczesną Akademię Sztuk Pięknych.*

Pomimo usilnych starań i zabiegów w ministerstwie wiedeńskim, Fałatowi nie udało się stworzyć rektoratu. Ale i tak Julian Fałat był i nadal jest nazywany pierwszym rektorem krakowskiej ASP. ■

Ewa Kubieniec
Muzeum Historyczne w Bielsku-Białej

ASP w Krakowie – uczelnia powstała w 1818 r. i początkowo działała jako Szkoła Rysunku i Malarstwa w ramach Oddziału Literatury UJ. W roku 1933 została połączona z Instytutem Technicznym, a w 1873 doszło do jej usamodzielnienia się i przyjęła wtedy nazwę Szkoły Sztuk Pięknych. Pierwszym dyrektorem został Jan Matejko, obecny patron uczelni. Po śmierci Matejki jego następcą był Julian Fałat, który kierował nią do 1909 r. W 1900 r. uczelnia uzyskała tytuł ASP.

Julian Fałat, *Widok Krakowa*, 1896

4. bielski festiwal sztuk wizualnych 2018

Prezentowany latem 2018 r. 4. Bielski Festiwal Sztuk Wizualnych ogarnie swym zasięgiem nie tylko profesjonalne galerie sztuki, ale także przestrzeń miasta i miejsc, które zechcą gościć różne formy kreatywności artystów: od schroniska na Dębowcu i górnej stacji kolejki linowej na Szyndzielnię, po kawiarnie i kluby w centrum miasta. Po raz pierwszy też sami artyści zaproszą widzów do swoich pracowni, nie tylko po to, by pokazać dorobek, ale by goście mogli poczuć atmosferę sztuki tam, gdzie ona powstaje.

W tegorocznej edycji festiwalu bierze udział 200 artystów z Bielska-Białej i regionu, reprezentujących różne dziedziny sztuki. Obok malarstwa na płótnie czy papierze pojawiają się instalacje z wykorzystaniem szkła lub emalii na blasze, obok rysunku czy grafiki warsztatowej – różne formy grafiki komputerowej, obok rzeźby z drewna, ceramiki albo w postaci odlewu – obiekty o charakterze konceptualnym, łączące przedmiot ze słowem lub filmem. Obok klasycznej fotografii – różnego rodzaju eksperymenty, w tym prace przenoszące płaską fotografię w trzeci wymiar. Dizajn i sztuki użytkowe reprezentowane są przez bogatą w regionie ceramikę, tkaninę, projekty ubrań, mebli czy lamp. Pojawiają się też efemeryczne instalacje w przestrzeni publicznej oraz performans. Młode pokolenie wypowiada się korzystając z najnowszych technologii: poprzez interaktywne aplikacje, film czy wideo.

Tradycją bielskiego festiwalu jest dopuszczenie do udziału artystów, którzy tworzą interesujące prace, ale nie zawsze mogą pochwalić się dyplomem ukończonej wyższej uczelni plastycznej, np. twórców street artu. Dzięki tak poszerzonej formule, festiwal jest znacznie bogatszy niż organizowane dawniej wystawy środowiskowe artystów zrzeszonych w ZPAP. Obok autorów dojrzałych, nestorów bielskiego środowiska, których średnia wieku nieraz przekracza 80 lat, pojawiają się młodzi absolwenci lub jeszcze studenci akademii sztuk pięknych w kraju i za granicą. Są to już nie tylko krakowska czy katowicka uczelnia, gdzie najczęściej studiowali bielszczanie w drugiej połowie XX w., ale niemal wszystkie wyższe uczelnie plastyczne w kraju, które stają się Alma Mater dla uzdolnionej bielskiej młodzieży. Otworzyła się także Europa: w swoim cv artyści wpisują studia na uczelniach w Niemczech, Holandii, Wielkiej Brytanii, Norwegii… Także obecne miejsca zamieszkania bielskich artystów rozrzucone są nie tylko po Polsce, ale i po całej Europie: choć w naszym regionie pozostał ich dom rodzinny, teraz mieszkają w Wielkiej Brytanii, Niemczech, Austrii, Szwajcarii.

Artyści prezentują prace w dowolnej technice, bez narzuconego tematu, jedynym warunkiem jest, aby powstały w ostatnich czterech latach. Dzięki temu wystawa jest różnorodna, ukazuje zainteresowania każdego z artystów, ich osiągnięcia w danej technice, bogaty świat wyobraźni i kreatywność.

Jeśli chodzi o tematy, które interesują twórców z Podbeskidzia, zaskakujące może być to, że artyści nie poruszają spraw związanych z bieżącą polityką czy wydarzeniami społecznymi, zwłaszcza nie robi tego młode pokolenie. Wśród autorów dojrzałych widać większą swobodę w posługiwaniu się krytyką społeczną: wprost (Czesław Wieczorek) lub bardziej metaforycznie (Teresa Sztwiertnia, Zdzisław Kudła). Wiele prac odnosi się do tradycji kultury europejskiej, czasem do twórczości innych artystów, najczęściej jednak to sami twórcy budują swoje światy i przestrzenie, posługując się własną wyobraźnią. Zwłaszcza widoczny jest nurt inspirowany duchowością wschodnią, buddyjską mandalą, ornamentem (Izabela Ołdak, Dariusz Marszałek, Martyna Borsewicz, Irina Mielnikowa). Zmęczenie problemami dnia codziennego powoduje chęć ucieczki i potrzebę kontaktu z przyrodą, czemu sprzyja usytuowanie Bielska-Białej i bliskość gór. Natura, zarówno ukazana w pełnej krasie, jak i ta zagrożona, jest też jednym z najczęstszych tematów prezentowanych dzieł (Krzysztof Kokoryn, Beata Tarnawa, Andriej Mielnikow).

W jednym festiwal nawiązuje do dawnych wystaw Związku Polskich Artystów Plastyków, organizowanych pod hasłem *Praca roku*: spośród prezentowanych prac 4. Bielskiego Festiwalu Sztuk Wizualnych zostanie wybrana jedna, której autor uhonorowany będzie Nagrodą Prezydenta Miasta Bielska-Białej. Wyboru dokona jury powołane przez organizatorów. Przewidziane są także dodatkowe nagrody, m.in. w postaci wystaw indywidualnych artystów wybranych przez dyrektorów lub prezesów poszczególnych instytucji współtworzących festiwal: głównego organizatora Galerii Bielskiej BWA oraz współorganizatorów: Muzeum Historycznego w Bielsku-Białej, Zarządu Okręgu ZPAP, a także Fundacji Centrum Fotografii.

Każda edycja festiwalu ma swoją oprawę graficzną (twórcą logo – charakterystycznej dłoni ze źrenicą oka – jest Piotr Wisła) oraz katalog: wydawnictwo stanowiące kompendium wiedzy o bielskim środowisku plastycznym, zawierające reprodukcje prac i fotografie portretowe ich twórców, noty biograficzne oraz krótkie charakterystyki ich twórczości.

Organizatorzy zachęcają widzów do odwiedzenia każdej z czterech głównych festiwalowych przestrzeni, którymi są: Galeria Fotografii B&B, ul. 1 Maja 12; Stara Fabryka, plac Żwirki i Wigury 8; Galeria Bielska BWA, ul. 3 Maja 11; Galeria PPP, Rynek 27.

W lipcu i sierpniu organizowane będą dodatkowe wydarzenia, wystawy towarzyszące, dni otwartych pracowni, warsztaty. Szczegółowy program na stronie www.galeriabielska.pl ■

Agata Smalcerz
kurator 4. Bielskiego Festiwalu Sztuk Wizualnych 2018

Wernisaż wystawy w Galerii Bielskiej BWA, 2018

Performans Agnieszki Gołaszewskiej *Wyjście z Matrixa*, Stara Fabryka, 2018

Otwarcie festiwalu, Stara Fabryka, 2018

Galeria PPP, ZPAP Okręg Bielsko-Biała, 2018

Ekspozycja w Starej Fabryce, 2018

MUZEUM HISTORYCZNE W BIELSKU-BIAŁEJ

zaprasza do Zamku Książąt Sułkowskich
na cykl spotkań prowadzonych przez

STANISŁAWA JANICKIEGO

w każdy drugi wtorek miesiąca o godzinie 17.00

STARE KINO W STARYM ZAMKU

REPERTUAR NA SEZON 2018/2019

Krótka historia filmu polskiego dedykowana 100. rocznicy odzyskania niepodległości przez Polskę

Wrzesień 2018
Ludzie bez jutra, 1921, reż. Aleksander Hertz
Kult ciała, 1929, reż. Michał Waszyński
Antek policmajster, 1935, reż. Michał Waszyński

Październik 2018
Młody las, 1934, reż. Józef Lejtes
Trędowata, 1936, reż. Juliusz Gardan
Zapomniana melodia, 1938, reż. Konrad Tom i Jan Fethke

Listopad 2018
Piętro wyżej, 1937, reż. Leon Trystan
Dziewczęta z Nowolipek, 1937, reż. Józef Lejtes
Mateczka, 1938, reż. Konrad Tom i Józef Green

Grudzień 2018
Ostatni etap, 1948, reż. Wanda Jakubowska
Piątka z ulicy Barskiej, 1954, reż. Aleksander Ford
Skarb, 1949, reż. Leonard Buczkowski

Styczeń 2019
Kanał, 1957, reż. Andrzej Wajda
Popiół i diament, 1958, reż. Andrzej Wajda
Eroica, 1958, reż. Andrzej Munk

Luty 2019
Krzyż walecznych, 1959, reż. Kazimierz Kutz
Rysopis, 1965, reż. Jerzy Skolimowski
Ewa chce spać, 1958, reż. Tadeusz Chmielewski

Marzec 2019
Krótki metraż:
Muzykanci, 1969, reż. Kazimierz Karabasz
Pamiątka z Kalwarii, 1966, reż. Jerzy Hoffman
Psychodrama, 1969, reż. Marek Piwowski

Kwiecień 2019
Rejs, 1970, reż. Marek Piwowski
Sól ziemi czarnej, 1970, reż. Kazimierz Kutz
Sami swoi, 1967, reż. Sylwester Chęciński

Maj 2019
Matka Joanna od Aniołów, 1961, reż. Jerzy Kawalerowicz
Jak być kochaną, 1963, reż. Wojciech Jerzy Has
Rękopis znaleziony w Saragossie, 1965, reż. Wojciech Jerzy Has

Czerwiec 2019
Krzyżacy, 1960, reż. Aleksander Ford
Pan Wołodyjowski, 1969, reż. Jerzy Hofman
Faraon, 1966, reż. Jerzy Kawalerowicz
Pan Tadeusz, 1999, reż. Andrzej Wajda

WYSTAWY STAŁE

STARA FABRYKA
43-300 Bielsko-Biała, pl. Żwirki i Wigury 8

Od włókiennictwa do małego fiata.
Przemysł Bielska-Białej w XIX i XX wieku

Wilk, selfaktor, postrzygarka…
Zabytki techniki włókienniczej

DOM TKACZA
43-300 Bielsko-Biała, ul. Jana III Sobieskiego 51

Rekonstrukcja wnętrza domu i warsztatu sukienniczego należącego do mistrza cechowego.

Od sukna po jedwab – stroje ludowe ze zbiorów Muzeum Historycznego w Bielsku-Białej.

FAŁATÓWKA
43-360 Bystra, ul. Juliana Fałata 34

Julian Fałat – malarz i kolekcjoner
Prezentacja twórczości malarskiej artysty.

Julian Fałat – z paletą przez życie
Archiwalia i obiekty artystyczne dotyczące życia malarza.

REDAKCJA WYSTAWNIKA

Śląskie.
Muzeum Historyczne w Bielsku-Białej jest instytucją kultury Samorządu Województwa Śląskiego

WYDAWCA:
MB
Muzeum Historyczne w Bielsku-Białej
ul. Wzgórze 16
43-300 Bielsko-Biała
tel. 33 811 10 35
sekretariat@muzeum.bielsko.pl

REDAKTOR NACZELNY:
Iwona Purzycka
KOREKTA:
Rafał Idzik
MATERIAŁ ILUSTRACYJNY:
zbiory Muzeum Historycznego w Bielsku-Białej
zdjęcia na s. 7 (Bielski Festiwal Sztuk Wizualnych) Krzysztof Morcinek (Galeria Bielska BWA)
REDAKTOR TECHNICZNY I FOTOGRAFIE:
Alicja Migdał-Drost
PROJEKT GRAFICZNY:
Paweł Kenig
DRUK:
Drukarnia Dimograf
NAKŁAD:
3000 egzemplarzy

KALENDARZ WYDARZEŃ MUZEUM HISTORYCZNEGO W BIELSKU-BIAŁEJ

ZAMEK KSIĄŻĄT SUŁKOWSKICH
43-300 Bielsko-Biała, ul. Wzgórze 16

WYSTAWY CZASOWE

19 maja–30 grudnia 2018
Niepodległa. Od Czytelni Polskiej do Rzeczpospolitej Polskiej
Oprowadzanie kuratorskie po wystawie
11 listopada o godzinach 11.11 oraz 15.00, wstęp: 15 zł

29 lipca–2 września 2018
Anatol Martyniuk, *Kolorowe emocje*
wernisaż: 28 lipca 2018, godz. 19.00

WYDARZENIA

Złap kontakt ze sztuką
cykl pokazów z serii *Wypatrzone w magazynie*:

19 czerwca–19 sierpnia 2018
Utalentowane? – dzieci Juliana Fałata

21 sierpnia–21 października 2018
Popiersie dziewczyny Konstantego Laszczki

23 października–30 grudnia 2018
Ein Leben Maxa Klingera

Wykłady towarzyszące projektowi *Złap kontakt ze sztuką*:

30 września o godz. 11.00
Popiersie dziewczyny Konstantego Laszczki
prowadzenie: Kinga Kawczak, wstęp: 8 zł

9 grudnia o godz. 11.00
Ein Leben Maxa Klingera
prowadzenie: Teresa Dudek Bujarek, wstęp: 8 zł

Spotkania w ramach Europejskich Dni Dziedzictwa *Niepodległa dla wszystkich*:

9 września o godz. 11.00
Ewakuacja – artystyczny epizod z wielkiej wojny
prowadzenie: Kinga Kawczak, wstęp wolny

15 września
wstęp na wystawę *Niepodległa. Od Czytelni Polskiej do Rzeczpospolitej Polskiej* będzie kosztował 1 zł

16 września o godz. 11.00
Wysoka cena „Drogi do zwycięstwa" według Adama Bunscha
prowadzenie: Teresa Dudek Bujarek, wstęp wolny

ROK EUROPEJSKIEGO DZIEDZICTWA KULTURY

ZADUSZKI DLA SUŁKOWSKICH
LISTOPAD

Zapraszamy także na cykliczne spotkania
MUZYKA NA ZAMKU oraz KRAKOWSKI SALON POEZJI
programy dostępne na naszej stronie internetowej

STARA FABRYKA

WYSTAWY CZASOWE

29 czerwca–26 sierpnia 2018
4. Bielski Festiwal Sztuk Wizualnych
Organizator Galeria Bielska BWA

5 października–30 grudnia 2018
Joanna Fodczuk-Garcia i „bielszczanie" w Kalifornii – Jan Kott, Stanisław Sułkowski
wernisaż: 4 października 2018
Ekspozycja poświęcona trzem postaciom, które nigdy się nie spotkały, a które łączy sztuka i dwa miejsca na ziemskim globie: Bielsko i Kalifornia. To w pierwszym rzędzie wystawa prezentująca dorobek malarski i realizacje przestrzenne, pochodzącej z Bielska, a od ponad dwudziestu lat tworzącej w Kalifornii, Joanny Fodczuk-Garcii (ur. 1971). Tam też bytowali w różnych okresach swego życia towarzyszący jej w tytule i na wystawie panowie, będący już postaciami historycznymi – Jan Kott, sławny krytyk i teoretyk teatru, krytyk literacki, eseista, poeta i tłumacz oraz książę Stanisław Sułkowski, artysta malarz, przedstawiciel specyficznego, barwnego rodu, wymykającego się stereotypowemu postrzeganiu arystokracji. Ten, skądinąd przypadkowy, mariaż – acz nie do końca – stanowi interesujący przyczynek do narracji o nietuzinkowych postaciach posiadających bliższe lub dalsze związki z Bielskiem.

FAŁATÓWKA

WYSTAWY CZASOWE

29 lipca–2 września 2018
II Międzynarodowy Plener Malarski im. Juliana Fałata
wernisaż: 28 lipca 2018, godz. 16.00

WYDARZENIA

28 lipca o godz. 16.00
Piknik u Fałata z okazji 165. rocznicy urodzin artysty oraz zakończenia pleneru malarskiego.

Niedzielne spotkania w Fałatówce – *Niedziela z Fałatem*

9 września o godz. 13.00
Za obronę Śląska – spotkanie zorganizowane w ramach Europejskich Dni Dziedzictwa, prowadzenie Ewa Kubieniec, wstęp wolny

25 listopada o godz. 13.00
O polskość Pomorza – prowadzenie Ewa Kubieniec, wstęp: 6 zł

Terminy rozpoczęcia i zakończenia wystaw mogą ulec zmianie!